

# ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 „  
Nadesłane . . . . . 10 „  
Ogłoszenia . . . . . 5 „  
Kolumna 4-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Program twórczy w obecnej dobie. — Tydzień akademicki. — O młodości. — Jubileusz 50-let. Straży poż. w Sędziszowie. — Z kraju i ze świata. — Kto się nimi zajmie. — Nasze-Wasze. — Sensacyjna kradzież. — Wybory w Kasynie. — Inwalidzi pracy. — Odznaczenie orkiestry 17 p. p.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

## Twórczy program.

Ciężkie trudności gospodarcze, jakie przeżywamy w obecnej chwili, zmuszają całe społeczeństwo do szukania właściwych dróg ratunku. Wysuwa się na czoło kwestja ustalenia właściwego programu gospodarczego.

Jednak pewne czynniki w Polsce pragną, aby rzeczy nie poszły po tej drodze. One chciałyby nastrój niezadowolonia, szerzący się w kraju — wyzyskać dla własnych celów. Jedne z nich — są to zwłaszcza mniejszości — przystąpiły do dyskredytowania Polski. Inni — są to jednostki o wygórowanej ambicji — sądzą, że przyszła chwila, aby upomnieć się o teki, a nawet o najwyższe stanowiska w państwie. Rozpoczęły się egzekucje na możliwości przesilenia gabinetowego.

W tych warunkach zabiera głos rozważni najpoważniejsze i największe stronnictwo w Polsce, Związku Ludowo-Narodowego i pyta: gdzie wasz program? Najpierw na to dajcie odpowiedź.

Dlatego w Polsce sprawy gospodarcze wzięły zły obrót — to dla nas rzecz znana. Nieraz ostrzegaliśmy, że idziemy po błędnej drodze. Dziś czas — jak sądzimy — aby jasno wysunąć nasz program. Dziś — spodziewamy się — że społeczeństwo, po smutnych doświadczeniach, zrozumie go i poprze.

Oto założenia tego program. Polska została już w czasie wojny zniszczona. Następnie zniszczyła się dalej w okresie inflacyjnym. Wiadomo z doświadczeń jednostki, że gdy zostanie zniszczona, czy zrujnowana materialnie, to pracuje z większym wysiłkiem, aby się odbudować. Powinien to samo robić i naród, którego ziemia, warsztaty pracy i kapitał uległy zniszczeniu.

Tymczasem w Polsce postawiono hasło: zmniejszenia pracy i większej konsumpcji. Nietylko więc nie pracowano

więcej, aby powetować zniszczenie i stratę, ale pracowano mniej. Produkcja więc musiała z roku na rok słabnąć.

Nietylko jednak uszczuplono tę produkcję przez zmniejszenie pracy, ale i na tak uszczuploną produkcję nałożono nadmierne ciężary społeczne w postaci opłat na rzecz Kas chorych, ubezpieczeń od wypadków itd.

Tak więc produkcja jeszcze bardziej malała. Wreszcie przyszły, po dokonaniu sanacji skarbowej, wielkie ciężary podatkowe. Tego już produkcja nie mogła wytrzymać — i dziś nastąpiło załamanie.

Załamanie nastąpiło jeszcze z innej przyczyny. Oto nasze partie skrajne nietylko żądały zmniejszenia pracy, ale jeszcze i zmniejszenia drożyzny. Rzeczy nie do pogodzenia. Rozumie się, towar krajowy, jako rezultat produkcji obciążonej potrójnie 1) zmniejszoną pracą, 2) zwiększonymi ciężarami społecznymi, wreszcie 3) nadmiernymi świadczeniami podatkowymi — nie mógł być tani. Mógł nim być tylko towar zagraniczny, przed którym szeroko otworzono nasze wrota, i który też załamał nasze rynki.

Na pokrycie towarów zagranicznych musiał wyjść z kraju nasz pieniądź: stąd go brak i stąd jego załamanie.

Zmniejszenie się zaś konsumpcji towarów krajowych wywołało bezrobocie.

Taki jest rezultat dotychczasowej polityki gospodarczej. Jaka zaś winna być nowa polityka gospodarcza?

Polska zniszczona musi więcej pracować od innych. Jej produkcja nie może znieść nadmiernych ciężarów ani społecznych, ani podatkowych. Jednostka, której zniszczono warsztaty pracy, musi pożyczyc na jego zakupienie. Także Polska, której zniszczono kapitał, musi zaciagnąć wielką pożyczkę zagraniczną. Jednak trzeba pamiętać, że człowiek, posiadający długi, musi więcej pracować, aby nietylko

samemu wyżyć, ale i długi posłacać, podobnie też i naród-dłużnik musi pracować więcej od narodu wierzyiciela.

Konkretnie więc program nowej polityki gospodarczej musi objąć następujące punkty:

1) rewizję ustawy o czasie pracy w kierunku wprowadzenia przynajmniej pełnego, efektywnego 8 godzinnego dnia pracy; nadto musi być zabezpieczoną wolność pracy za dobrowolną umową,

2) zmniejszenie ciężarów społecznych na rzecz Kas chorych, ubezpieczeń od wypadków itd.,

3) zmniejszenie budżetu państwowego do granic realnych dochodów; budżet powinien objąć w wydatkach najwyższą sumę półtora miljarda złotych,

4) zmniejszenie wydatków na samorządy i ściślejsza kontrola nad ich gospodarką,

5) zaciągnięcie pożyczki zagranicznej na cele produkcji i obniżenia stopy procentowej.

Powyższy program Związek Ludowo-Narodowy wysuwa w Sejmie i w społeczeństwie. Ustawy sanacyjne wniesione przez rząd obecny p. Wł. Grabskiego idą już naogół po linii powyższego programu, ale tylko w części. Nie stawiają przedewszystkiem jasno sprawy zwiększenia pracy.

Związek L. N. będzie dążył do uzupełnienia ustaw sanacyjnych na podstawie programu powyżej wysuniętego. Będzie się też starał pozyskać dla tego programu Rząd, oraz stronnictwa sejmowe.

Z stronnictwami, które ten program przyjmą pójdzie razem. Poprzez też rząd, który zobowiąże się taki program wykonywać. Jest zaś Związek stanowczo przeciwny wywołaniu przesilenia bez wcześniejszego oświadczenia się sejmu co do programu. Ambicjom jednostek, którym się spieszy do tek, nie myśli Związek iść na rękę.

Poza akcją w Sejmie podejmuje Związek Ludowo-Narodowy wielką akcję w kraju. Organizuje mianowicie związki zawodowe „Polska Praca”. Są to związki, oparte na nowych podstawach, gdyż wykluczają walkę kapitału z pracą i obejmują zarówno robotników, jak i pracowników administracyjnych, jak wreszcie przemysłowców. Związki te rozwijają się bardzo szybko, gdyż trafiają na grunt podatny wśród robotników. W kopalniach węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem „Polska Praca” przeprowadziła wśród robotników uchwałę podniesienia czasu pracy do 9 godzin. Robotnicy uchwałę tę już wykonują.

Jednak minister Sokal zaskarżył ją do sądu, twierdząc, że w Polsce ustawowo zabronionem jest pracować ponad 8 godzin.

Mimo to robotnicy pracują. Sądźmy, że zanim p. Sokal wygra swą skargę, nakazującą Polsce bezrobocie — już robotnicy w całej Polsce pójdą za przykładem Dąbrowy.

Spodziewamy się bowiem, że twórczy program Związku Ludowo-Narodowego zwycięży i w Radzie i w Sejmie i w społeczeństwie.

## Tydzień Akademicki.

Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej, organizując „Tydzień Akademika” w terminie od 4—11 listopada r. b. w całej Polsce, zwróciła się do nas z gorącym apelem o poruszenie naszego społeczeństwa do zawiązania „Komitetu Tygodnia”.

Sprawa jest niesłychanej wagi — a czas nagli. Czynnik miarodajne otrzymały wezwanie od Rady Naczelnej, ókólnik Ministra spraw wewnętrznych, telegram, nawołujący do zawiązania Komitetu.

Przecież nasze miasto nie będzie wyjątkiem wśród kilkuset miast i miasteczek Polski, dla których sprawa pomocy młodzieży jest serdeczną troską narodową?

Prezydent Rzeczypospolitej dał Swój Wysoki Protektorat „Tygodniowi Akademika” — a w Komitecie honorowym widnieją nazwiska najwyższych dostojników kościoła i państwa.

Dziś, najdalej jutro, z pewnością zawiąże się i tutaj Komitet „Tygodnia”, idąc ręką w rękę ze społeczeństwem całego państwa w trosce o byt młodzieży.

A byt ten musi leżeć nam wszystkim na sercu, bo młodzież akademicka to kwiat inteligencji, przyszłość narodu, to duma i ukochanie nasze!

Co roku i stąd z Rzeszowa idzie na studia wyższe wielki procent młodzieży, idzie w trudnych, ciężkich warunkach. Stańmy tylko przed podwojami uczelni we Lwowie, czy Krakowie, popatrzmy, na wiatrem podszyte ubrania, na brak ciepłych okryć, blade twarze, które świadczą o głodzie i przejściach, a nieznanego bliżej stosunków litość wzruszyć musi. Idźmy na posiedzenie Komitetów, pomoc niosących, zajrzyjmy do Bratniej Pomocy, a przekonamy się, ilu odchodzi bez wsparcia, bo fundusze zamałe niewystarczające! A sale dworcowe, zaulki, mieszkania stróżów, nory cuchnące, łóżka, na których spi po dwóch, sale szpitalne, czy schroniska dla chorych na płuca powiedziałyby również o gehennie młodzieży, jej zmaganiach się, wysiłkach, które podkopują zdrowie, ukróćają życie i zmniejszają szeregi tych, którzy mogliby nam w pochodzie kultury i nauki być świecznikami, nieść pomoc ojczyźnie. Prawda, że czasy ciężkie i troska bytu obsiadła czoła — ale tam, gdzie ofiara konieczna, nikt od niej nie powinien się uchylać, lecz brać i czynny udział w Komitecie i wsparciem jak największem przyczynić się do ulżenia nędzy, spełnić małym, lecz przez wszystkich składanym datkiem obowiązek społeczny, piękny w swym założeniu, konieczny a tak drogi sercu, bo dla naszych synów, łaknących światła wiedzy.

## O młodzieży.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujący list, który umieszczamy. Chociaż autor, zdaniem naszym jest za surowym sędzią, to jednak poruszył temat bardzo interesujący:

Zgóry zdaję sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie mój artykuł zamieszczony nie będzie, bo moje zdanie o młodzieży szczególnie wiejskiej jest może ostre i zbyt przykre, ale prawdziwe.

Pierwszy zarzut, jaki wogóle dzisiejszej młodzieży stawiam, to brak ideowości, ideałów i poświęceń się.

Temu pokoleniu młodzieży, do którego i ja miałem zaszczyt należeć, obecna młodzież nie dorasta nawet do bioder, że się tak trywialnie wyrażę. Młode, nasze pokolenie młodzieży narażało życie każdej chwili w pracy ideowej dla Polski. Poswierało wygody życia, używanie, zabawy, rozrywki, nawet przyszłą karierę, wyrzekając się tego wszystkiego dla pracy oświatowej, społecznej, dając młode życie w czasie wojny w szeregach ochotniczych.

Zresztą nie będę wyliczał zalet tamtego i tamtych pokoleń młodzieży, bo wiem, że to nie przekona, ani nie wzruszy obecnej młodzieży, której co innego w głowie, niż praca i walka dla idei.

Zajmę się pokrótce opisaniem obecnej, teraźniejszej młodzieży wiejskiej.

Powiedziałem, że nie jest ideową. Potwierdzenie prawdy tych słów mamy codziennie i na każdym kroku.

Jakimże ideałem ożywione są dusze, a właściwie duszyczki teraźniejszej młodzieży? Czy jest coś, coby wstrząsnęło umysłami i sercami młodzieży? — Niema. Niema ani idei, ani wielkiej myśli, ani wielkich szlachetnych uczuć!

Młodzież dzisiejsza wegetuje z dnia na dzień. Nic i nikt jej nie porwie i nie porywa. Owszem — wódka, karty, hulanka i chłopców dziewczyny, a dziewczyny chłopcy. W tym kręgu, obstawionym butelką, talją kart, skrzypcami i bębenkiem, zamknięte jest życie teraźniejszej młodzieży wiejskiej, a i miejskiej też.

Za naszych czasów wesele — tośmy hulać hulali i zabawiali się uczciwie.

A dziś? Popije się wszystko, robią sobie dziury w brzuchu, lub w głowie, a potem siedzą w kryminale. O nocy to już i mówić nie warto.

W tym czasie, przy tych swobodach, możliwościach możnaby młodzieńczym zapaleniem, ochotą, werwą i siłą te nasze w błoto zapadłe wioski we wzorowe pozamieniać. A tu ani rusz. Co poprzednicy posadzili drzew przy drogach, to dzisiaj dokończą się wyłamywać. Jeżeli poprzednia młodzież założyła straż i dobrze ją wyposażyla, to teraz w pogniłych narzędziach, albo żaby rechoczą, albo myszy młode swe wywodzą. Z orkiestr śladów nie pozostało, po pięknych przedstawieniach amatorskiego teatru już i wspomnienia wygasają.

Dzisiaj nic innego jak tylko ćmia papierosy i najwyżej co niedziela muzyki urządzają.

Co z takiej młodzieży wyrośnie? Jacyż będą z niej obywatele, ojcowie, matki?...

O, biedni Wy, bohaterowie, co ziemię gryziecie w mogiłach. Daliście młode życie za świętą wiarę w Polsce Odrodzonej. A tu marnują Waszą krew, jeszcze w ziemię nie wsiąka. Marnują przez jałowe życie, przez bezmyślność i ciemnotę, przez brak energii twórczego życia.

Młodzieży zastanów się nad tem, co robisz? Dlaczego w wieku młodości jesteś starą? Toć to dziady i baby, bo cóż wy potem będziecie robić, jeżeli dzisiaj nie różnicie się od starych?

O, żeby to mogli się zebrać wszyscy z tych, co w pole wyszli i taką kupą powrócić do rodzinnych strzech? Oni by was nauczyli żyć młodo, górnio i chmurnie.

Co dzień, to bardziej stwierdzam, że najlepsi, najteżsi najdzielniejsi i najmłodszy — zginęli. Dlaczego teraz nie ma kto być naprawdę uroczym młodym.

Chyba trzeba pójść nad mogiły i wołać, żeby duchy tam poległych wyszły do nas, żeby przestały się na nas gniewać i żeby dzisiejszą młodzież odmłodziły.

Na to czeka Ojczyzna. To się należy poległym.

K. K.

## Kto się nimi wreszcie zajmie!

Przechodzimy na własnej skórze namacalne dowody racjonalnej i programowej gospodarki krajowej po raz

## Nasze - Wasze.

Jedną z najbardziej hazardowych gier w karty, uprawianych przeważnie w nocnych szynkowniach każdego większego miasta, a w pierwszym rzędzie Rzeszowa jest bezwątpienia tzw. „Nasze-Wasze”. Nie o niej jednak samej chcę dzisiaj mówić, nie mam zamiaru nikogo w arkana tejże wtajemniczać, będąc święcie przekonany, że żaden z czytelników w Nasze-Wasze i tak grał nie będzie, chciałem jedynie zaznaczyć z jednym z przejawów naszego życia, dać miniaturowe odbicie miasta naszego w nocy, chciałbym sprezentować kolekcję typów Lombrosza, czy Staffa, — pokazać bliżej ludzi, których w dzień widzieć prawie niepodobna.

Wchodzimy w zaułek Nowego Miasta. W smrodliwej uliczce żydowskiej, gdzie w każdym niemal kącie czaji się zbrodnia, czy występki, sterczy rudera zwyczajna, niczem nie różniąca się od innych, typowa szynkownia podmiejska w stylu Bombacha itp.

To rzeszowskie „Monte Carlo”.

Na pozór pogrążona w bezwzględnej ciszy, ciemna zupełnie od frontu, z oknami szczelnie kocami osłoniętymi, wre gorączkowym życiem wewnątrz. Wejście do spelunki od tyłu. Towarzystwo klubowe ściśle zakonspirowane. Wstęp niczem na posiedzenie łoży masonskiej, czy też Ku-Clux-Klanu, niesłychanie utrudniony. Tylko członkowie, względnie wprowadzeni przez nich, zupełnie pewni goście-nowicjusze mogą brać udział w partii. Na straży przy drzwiach wcho-

już któryś z rzędu. W tej całej robocie los nie poskąpił nam! jedynie wielkiej cnoty cierpliwości i pocieszania się nadzieją. Gazety naszpikowane są różnemi blagami i prawdziwymi relacjami, toczą się koło nas i o nas rzeczy wielkiej wagi, zawieramy traktaty, obcinamy budżety na to, aby ich i tak nie przestrzegać. Ale czymże to kosztem się dzieje. Na pewne nie kosztem wszystkich. Największą jest falanga urzędników, najwięcej oni na tem cierpią. Nigdy i nigdzie tak nie było, aby urzędnik na swem stanowisku dorabiał się istotnie uczciwą pracą majątku. Takiej jednak biedy, jaką w Polsce cierpi urzędnik, żaden kraj u siebie nie widział nawet w najgorszych czasach. Bo pomyśleć, że rodzina złożona z kilku osób ma dzisiaj wyżyć z 200—300 Zł, że urzędnik ma z tej pensji okryć jeszcze rodzinę, czasem wysłać dziecko na uniwersytet, co pochłania przynajmniej 150 Zł, posłać dzieci drobne do szkoły, zapłacić wzrastający gwałtownie czynsz mieszkaniowy, kupić węgiel i ziemniaki na zimę i wiele tym podobnych, najelementarniejszych potrzeb pokryć, jest to samo, co uznać, że albo kradnie, albo cierpi nędzę niezasłużoną za lata pracy i stracił nadzieję wyjaśnienia swych ciężkich dni na stare lata. Społeczeństwo apelowało do dobrej woli, do poświęceń się tej inteligencji urzędniczej i słusznie, ale to samo społeczeństwo przechodzi nad olbrzymią masą urzędniczą do porządku dziennego, jakby to były maszyny bez potrzeb, nerwów i uczucia. Skazanie tych ludzi na taką opłakaną dolę za ich wysiłek w podtrzymaniu ładu i praworządności, za ich wiedzę, rutynę i dobrą wolę najlepszego wykonania zarządzeń rządowych, jest niedocenianiem potrzeb samego państwa, jest hańbą tych, którym powierzono czuwanie nad całością państwa.

Na pewne jest wielu innych, którym się nie przelewa. Robotnik strajkuje i każe sobie płacić, bo żyć musi, kupiec, lekarz, czy adwokat odbije sobie czas jałowy na kliencie który go potrzebuje. urzędnik ma mieć czyste ręce i spokojną do pracy umysłową głowę. Niestety na razie ma na głowie troski i cierpienia, na czole piętno żebraka, którym nawet fryzjer pogardzi. Pocieszali się oni nadzieją, że rząd otoczy ich należną opieką tak, jak społeczeństwo sercem i życzliwością otoczyło wojsko swoje, nie przewidzieli jednak, że przypadnie im w udziale ciche i pokorne przetrwanie czarnych myśli, że za trud i uczciwą pracę wystawi

dowych, niby Cerber w Hadesie, pełni stale służbę potworny karzeł-garbus, niezwykle silny żyd, zwany „Janklem”.

Umówiony sygnał, znajome puknięcie, wpuszczają nas do wnętrza. Po przejściu nory szynkownianej i jakowegoś alkierza wstępujemy do właściwego pokoju gry.

Przy stole, ugarniowanym potrójnym wieńcem graczy i kibiców, w nieopisanym zaduchu, w kłębach dymu tytoniowego „urzęduje” bankier rasowy, wyrzucając raz w lewo, raz w prawo pojedyncze karty.

Rozognione typowe gęby lénia w świetle blaknących lamp całą skalą wzruszeń, uciechą i złością, nadzieją i zawodem. Dziesiątki ócz white uporczywie w stół szczęścia, śledzi gorliwie rzuty bankiera.

Nienapotykana nigdzie mieszanina typów i zwyczajów, istna mozaika stylów i zbiorów, aż się prosi o zdjęcia na ekran. Ludzie najrozmaitszych przekonań i rodowodów, najróżnorodniejszej przynależności rasowej, narodowej, czy plemiennej, przeróżnej kondycji i profesji.

Obok słów ozdobnych wedle wszelkich zasad i prawideł ceremoniału salonowego, słychać odezwania wedle frazeologii wiecowej, czy słownika z za rogatki, obok form towarzyskich Rościszewskiego, panują maniery, jak gdyby z wysp polinezyjskich na gwałt przeszczepione.

Do najczęściej strawnych słów dla towarzystwa, należy słowo: „policja”. Gdy taki pan z policji złoży nagle niezapowiedzianą wizytę, wynikają z tego rozmaite, mniej przyjemne zawikłania, pan taki lubi zabrać nawet cały bank ze sobą, a czasem jak się uprze, to poprosi

ich społeczeństwo na pośmiewisko ludzkie i zepchnie do skrajnej nędzy.

Doskonale panowie postowie!

Korespondencja z Sędziszowa.

## Jubileusz 50-cia Ochot. Straży pożarnej w Sędziszowie, w d. 6 września.

W dniu poprzedzającym samą uroczystość — w sobotę o godz. 8 wieczór, odbył się przy blasku pochodni capstrzyk po ulicach miasteczka, odegrany przez orkiestrę własną Och. Str. poż. a rankiem dnia następnego zbudził mieszkańców hejnał z wieży ratusza. O godz. 8:30 zebrane przed domem „Jedność“, przybyłe straże pożarne z okolicznych miasteczek i wsi, przy dźwięku trzech orkiestr z tablicą pamiątkową, niesioną na czele, wymaszerowały pod komendą instr. poż. Zw. Str. poż. p. Mikuły — na nabożeństwo do kościoła paraf., które odprawił gwardjan O. O. Kapucynów ks. Najdecki, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Sapecki. Po nabożeństwie odbyło się częściowe wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej w kościele. O godz. 10 przybyli autem z Krakowa pp. B. Chomicz, prezes Główn. Związku Straży pożarnych, przy Pol. Dyr. Ubezpiecz. Wzajem., który specjalnie na tę uroczystość przyjechał z Warszawy, w. prez. m. Krakowa jako prezes Zw. Str. poż. wojew. krak. Dr. Wielgus insp. poż. Kalinowski i naczel. Krak. Str. poż. Obidowicz. Przybyli również pp. poseł Bielak, przedstawiciel Krak. Twa Wz. Ub. p. Kudelski, poseł Siwula, naczelnik rzeszowskiej Str. zaw. p. Wieroński, nadkomisarze Star. z Ropczyc Bursztyn i Winiarski, dyr. Chmiel i Stachnik, prezes Koła młodz. naczel. poczty z Niska Gołąb, nadrad. Dr. Tałasiewicz z Rzeszowa i inni. Po nabożeństwie udano się w pochodzie przed wykończoną w tym roku strażnicę przy wybitnej pomocy prez. Koła mieszczań p. Szebla, której poświęcenia dokonał ks. Najdecki. Po poświęceniu nastąpiło dalsze wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej i przemówienia. Imieniem miasteczka powitał zebranych zast. bur-

mistrza p. Pasternak, imieniem rządu i Starostwa p. nadk. Bursztyn, a P. wicepr. Dyr. Wielgus złożył życzenie sędziszowskiej Straży pożarnej z okazji jubileuszu, zaś p. prezes Chomicz w gorącej mowie wskazał na znaczenie Och. Straży poż. dla dobra i rozwoju ojczyzny i wręczył tut. Och. Straży pożarnej dyplom uznania za jej 50-letnią działalność na polu pożarnictwa ojczystego. Następnie wygłosili mowy pp. Worek, prezes miejscowej Och. Straży poż., który w gorących słowach witał przybyłych gości, poseł Bielak z P. Stron. L., Stachnik i Frankowicz imieniem Koła Młodzieży „Ojczyzna“, i Szebla imieniem Koła mieszczań. Po przemówieniach wręczono odznaczenia czynnym członkom Straży, z których pp. Pietrzyk, naczelnik tut. Straży pożarnej i Sochacki, nauczyciel, sekr. IX. okręgu Zw. Str. poż. otrzymali listy pochwalne, a instruktor Skóra, Drozd, Sitek, Bielecki znaki za wystugę lat.

O godz. 1 w ubikacjach posterunku P. P. wydano obiad dla przybyłych gości, do którego urządzenia najwięcej sił dołożyli pp. Pragłowski i Polek wiceprezes Straży, następnie na miejscowych błoniach odbyły się ćwiczenia z sikawką — jakoteż wolne i rzędowe, pod kierownictwem nacz. Straży p. Pietrzyka i instr. Skóry, przy czynnym współudziale p. Mikuły z towarzyszeniem orkiestry sędziszowskiej Och. Str. poż. Ćwiczenia te wykazały wielką sprawność ruchów i orientację, a zarazem świadczyły, co może dokonać w krótkim czasie praca i inicjatywa. Wieczór odbyło się w sali „Jedność“ przedstawienie amatorskie p. t. „Kominarz i młynarz“ i „Chłopi arystokracji“, następnie zabawa taneczna przeciągnęła się do późnej nocy.

W ciągu dnia uroczystości domy chrześcijańskie przystrojone były flagami o barwach narodowych, po ulicach zaś sprzedawano kwiatek i broszurę Stanisława Sochackiego p. t. „W rocznicę“ na cele Ochot. Straży pożarnej.

Serdeczne podziękowanie należy się wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości jak również przybyłym gościom i zamiejscowym Ochot. Strażom pożarnym za ich czynny, bezinteresowny współudział.

St. S.

jeszcze takiego drugiego upartego pana i towarzystwo zabiorą do komisariatu. Wprawdzie ewentualna kara za przestępstwo z tej kategorii jest zwyczajnie dziwnie łagodną, gdy jednak podsądnego wezmą na termin na godz. 8 rano a „wyfelezują“ (wywołają sprawę) o godz. 2 po poł., a takich posiedzeń ma ze szesnaście, to się biedak zmęczy nieco.

To też stara się „wiara“ za wszelką cenę nie dopuścić do takiej wizyty. Gdy atoli mimo wszelkich środków ostrożności władza się we drzwiach ukaże, rzuca się towarzystwo momentalnie, jak sępy, na swoje stawki, przy czym są specjaliści w porywaniu cudzych. Bankier błyskawicznie chowa bank do kieszeni, rozdaje w tej chwili karty do gry, niekolidującej z kodeksem karnym tak, żeby odnośny funkcjonariusz pol. nie przyłapał towarzystwa „in flagranti“.

Co do samej instytucji bankierów (oczywista ciagle mam na myśli tych od „Nasze-Wasze“ — to panuje wśród nich porozumienie familijne, a ponieważ idą zawsze zwartym blokiem, majoryzują i terroryzują resztę graczy, przeprowadzając niejednokrotnie swe egoistyczne, niehumanitarne postulaty, bolszewickie reformy. Jednym z tych przewrotowych przepisów jest niedawno uchwalona ustawa o wywłaszczaniu z całej gotówki bez najmniejszego odszkodowania. Mianowicie zniesiono tzw. „Kaz“. Był to rodzaj wijatyku względnie datku odczepnego dla ogranego gościa. Partner, który przegrał większą kwotę, miał prawo porwać ze stołu swoją ostatnią stawkę na zapłacenie cechy kawiarnianej. Następczała się tu jednak sposobność do

większych nadużyć, gdyż nie jeden partner porywał czasem więcej, aniżeli ze sobą przyniósł, czasem wręczał „Kaz“ pod stołem drugiemu, którego jeszcze z partii nie odtrąbiono i ten drugi nieraz poważniejszą kwotę tym „Kazem“ wydziobał, wobec czego na tajnem posiedzeniu bankierów uchwalono onegdaj ten przywilej „stawiaczy“ skasować.

Obserwujemy dalej poszczególne „typki“. Jakiś paser, czy też sutener przemyski przyaresztowany przez policję pod zarzutem kradzieży łańcuszka, a obecnie już wypuszczony z przewencyjnego 6 tygodniowego więzienia, jak się to mówi „dla braku dowodów“, siedzi przy stole forsując na damę. Przez jego głowę stawia na chłopca napędzony kolejarz, potracając ustawicznie siedzącego.

— Co to właściwie za porządek? Nawet siedzieć wygodnie nie można! — warczy paser.

— A pan to przyzwyczajony wygodnie siedzieć, przecież tam był większy ścisk! — reaguje kolejarz.

Kandydat adwokacki doradza jakiemuś wachmistrzowi sztabowemu, żeby koniecznie parolował dziewiątkę, bo jest pewna, murowana, beton. Po chwili dziewiątka przegrywa.

— Jakby to był pewny interes toby to miał Magistrat w ręce; nie dawaliby tego nam — wtrąca się jeden ze spółników bankiera.

Jakiś zgrany już młodociany szmeigeles kłóci się z bankierem, że nie chce przyjąć zamówienia „na pysk“, twierdząc, że kto przegrał 50 Zł, ma prawo postawić raz na gębę.

## Z kraju i ze świata.

### Rzeczy ciekawe.

#### Radiotelegraf pod biegunem.

W tych dniach zawinął do Nowego Jorku parowiec norweski „Falk“, który w ciągu ośmiu miesięcy przebywał pod biegunem na południe od wysp Południowej Szwecji, zajmując się tam połowem wielorybów. Tym razem jednak — jak opowiada kapitan parowca, Larsen — załoga jego, złożona ze 120 marynarzy, nie była tak odcięta od świata na zimnych i ponurych wodach południowego oceanu Lodowatego, jak podczas podróży poprzednich. Dzięki bowiem posiadanemu na parowcu aparatowi radiotelegraficznemu, otrzymywano codziennie wiadomości o tem, co się dzieje na całej kuli ziemskiej. Wiadomości te nadchodziły wyraźnie i stale, zwłaszcza z wielkiej stacji niemieckiej w Nauen, a dwa razy słyszano nawet depesze, wysyłane z Nowego Jorku, raz zaś — z San Francisco.

Mieliśmy wrażenie — oświadcza kapitan Larsen — że otrzymujemy codziennie dziennik drukowany.

#### Spadek po wojnie.

Według obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy, wojna pozostawiła ogółem 6.539.000 inwalidów. Podział tej ilości na poszczególne państwa jest następujący: Niemcy — 1.534.000, Francja — 1.500.000, Anglja — 900.000, Włochy — 800.000, Rosja — 775.000, Polska — 320.000, Czechosłowacja — 236.000, Austria — 161.000, Stany Zjednoczone A. P. — 154.000, Rumunja — 100.000, Belgja — 50.000. Co do ilości inwalidów w pozostałych państwach — brak dokładnych wiadomości. Ale i te cyfry wystarczą dla zobrazowania okropności wojny. Bo tylko zważy, że w państwach powyższych na 100 zdrowych mieszkańców (a więc mężczyzn, kobiet i dzieci), wypadła inwalidów wojennych: Austria — 6.1, Francja — 3.8, Niemcy — 2.6, Włochy — 2.1, Anglja — 1.9, Polska — 1.2.

#### Co jest dźwignią handlu?

Na to pytanie odpowiada doświadczony kupiec angielski, Peter I. Stevens. Gdy mu zarzucali przyjaciele i rodzina, iż zawiele pieniędzy wydaje na ogłoszenia

— Żadnych anonsów się nie przyjmuje. Można się palić do goła dziewczyna, ale nie do goły stół — perswaduje bezlitosny bankier.

Silnie podchmielony woźny skarbowy, czy też sądowny hazarduje dziwnie na asa. Podpędza go gorliwie drugi, twierdząc, że „odważny żyd to i w boźnicy... kichnie“. Leciwo pod przydomkiem „Bagatelki“ znanego krawca ustawicznie uderza ktoś raz w lewe, raz w prawe ucho, utrudniając mu niesłychanie grę. Rozjuszony w końcu zwraca się do jakiegoś monterza z propozycją:

— Józek, jak mi powiesz kto mnie bije, dam ci pół „patyka“ (pół złotego).

— Nie mogę kolego, bobym musiał najmniej sześciu zasypać, — odpowiada flegmatycznie andrus.

W kacie przy piecu drzemie drugi krawiec, wieczna ofiara nalogu. Co jakie portczeta przez dzień sklepie, to zaraz wieczór zarobek utopi i już o 10 urządzi „dobre farniente“ w wygodnym, zdaje się umyślnie dla niego przez wyrozumiałego gospodarza przeznaczonym fotelu. Od czasu do czasu ktoś splunie wesoło trochę na piec, wytrochę na niego, ktoś mu niedopałkiem dziurę w ubraniu pali, lecz widać nie wiele sobie z tego robi, bo dopiero zwyczajnie już rano, parobas domowy na ulicę go wymiata.

Notuję w mózgu dalej spostrzeżenia, wtem karzeł od drzwi sygnalizuje policję.

Chwilowa konsternacja, połowa partnerów oknem wyskakują, kilku pozostałych organizuje grę ustawowo dozwołaną.

Płacić! Bliski omdlenia z powodu niesłychanego zadachu, wypełzam wreszcie na ulicę. Szymek.

w pismach, zwłaszcza, że firma jego ma zdawną wyrobioną markę, odpowiedział doświadczony kupiec: Zaprzestanę ogłaszać swe przedsiębiorstwa, gdy:

1) ludzkość przestanie się rozmnażać, a na świecie nie będzie ani jednego człowieka, któryby nie wiedział o istnieniu mej firmy,

2) gdy zdołam przekonać każdego, że moje wyroby są najlepsze i najtańsze,

3) gdy się przekonam, iż kupcy nie dający ogłoszeń do gazet, mają większą klientelę odemnie,

4) gdy tak zgłupieję, że zapomnę o doświadczeniach całego życia,

5) gdy nie będą powstawać młode konkurencyjne firmy, które nie będą się starały o przekonanie odbiorców, że u nich należy kupować, a nie u mnie,

6) gdy nie będę widział bogaczy, zawdzięczających swe mienie stałej reklamie.

Argumenty te muszą przekonać każdego, że ogłaszanie się w tygodnikach i dziennikach jest jedyną drogą zdobycia sukcesu w obecnych ciężkich czasach.

#### Matka w 65-ym roku życia.

Dzienniki hiszpańskie donoszą o niezwykłym wypadku płodności. Oto mieszkanka jednego z miast Hiszpanji, 65-letnia Kamilla Lorenzo, w tych dniach powiła dwudzieste dziesięcioletnie dziecko.

#### Dlaczego niektóre kobiety nie chcą wychodzić za mąż?

(Są one — zdaniem autorki angielskiej — błogosławieństwem ludzkości.) W jednym z londyńskich dzienników ukazał się interesujący artykuł Lady Nory Belinck stwierdzający, że nie wszystkie kobiety, które pozostają w stanie bieżennym, należą do rzędu niedocenionych przez mężczyzn. Istnieje obecnie wiele kobiet, które nie dlatego wychodzą za mąż, że nie mogą, ale dlatego, że poprostu nie chcą.

Wśród tych kobiet, które nie zawijają do portu małżeńskiego — powiada Lady Nora — znajdują się często najbardziej urocze przedstawicielki płci niewieściej, kobiety, które bez wątpienia miały nieraz w życiu sposobność do zdobycia męża, a jednak wolały pozostać wolne.

Takie fakty muszą skłaniać do zastanowienia. Oczywiście mogą istnieć najprzeróżniejsze powody, które skłaniają kobiety do niewstępowania w związki małżeńskie, jak i najrozmaitsze pobudki popychają dziewczęta do wychodzenia za mąż. Jest to jednak dosyć rzeczą osobliwą, że na koszu osiadają właśnie nieraz te, które miały przed sobą jak najlepsze perspektywy, a za mąż wychodzą takie, które niewiedzą, czem mężczyznę oczarować zdołały. W stosunku kobiety do mężczyzny istnieją zagadki, których prawdopodobnie nigdy w całości rozwiązać nie zdołano.

Jak wiadomo, miłość nie zawsze jest motywem nakłaniającym do małżeństwa, ale bardzo często jest ona powodem, że kobieta za mąż nie wychodzi. Wszakże każdy z nas zna jakąś kobietę, która za mąż dlatego nie wyszła, ponieważ nie mogła poślubić człowieka, którego nie kochała.

Według mego zdania — powiada autorka artykułu — ideałem każdej normalnej kobiety jest małżeństwo. Przypominam sobie pewien charakterystyczny wypadek z czasów gwałtownej walki wyborczej o prawa dla kobiet. Jednej ze sufrażystek, która z niesłychanym zapalem rzuciła się do walki, zadano pytanie, czyby wolała: męża, czy prawo wyborcze, po chwili wahania odparła szczerze, że naturalnie męża.

A jednak istnieje cały szereg kobiet, które z własnej woli, z pełnego przekonania pozostają niezamężnymi. Są to kobiety o niezwykle silnie rozwiniętym poczuciu samodzielności i chęci poświęcenia się dla społeczeństwa. Takie kobiety uważają spokojne życie rodzinne w przystani małżeńskiej za nazbyt egoistyczne, odczuwają bowiem po-

trzebę zaofiarowania całej swej pracy i sił obcym ludziom. Do tego gatunku kobiet należą te, które zajmują się dobrowolnie wychowaniem cudzych dzieci, albo też owe działaczki społeczne z przekonania, które całe swe życie poświęcają dla jakiejś idei.

I takie właśnie kobiety — powiada Lady Nora Betninck — są błogosławieństwem dla ludzkości.

## NADESLANE.

### Podziękowanie.

Pogrążeni w żalu i boleści po stracie ukochanego dziecka wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie — Przewielebnemu Duchowieństwu, Dyrekcji i gronu nauczycielskiemu szkoły im. św. Scholastyki, Wp. profesorem szkół średnich, uczniom i uczennicom tutejszych średnich zakładów naukowych, wreszcie Przyjacielom i Znajomym, za udział w pogrzebie. Z całego serca dziękujemy też wszystkim tym, którzy wspierali nas dobrą radą i nieśli pomoc i pociechę w nieszczęściu.

166

*Aleksander i Wincentyna Birnbachowie.*

## Kronika rzeszowska.

**Przeniesienie zwłok Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy** połączone będzie z uroczystościami, stojącymi na wyżynach tego hołdu, jaki się nieznanym bohaterom należy. I u nas w Rzeszowie w d. 2 listopada odbędzie się uroczystość celem wyrażenia również hołdu prochom tych, którzy za Ojczyznę walczyli. Bliższe szczegóły w następnym Nrze.

**Święto pułkowe 17 p. p.** obchodzone będzie w dniach 3 i 4 listopada. Wieczór 3 list. capstrzyk — 4 list. Msza św., ćwiczenia, a wieczorem raut. Wstęp 3 Zł za zaproszeniem.

**Z Towarzystwa Kasynowego.** W sobotę dnia 24/X br. odbędzie się zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie członków Tow. Kasynowego. Początek o godz. 7<sup>1/2</sup>, w razie braku kompletu o godz. 8. Po Walnem Zebraniu Wieczornica, opłata od osoby 3 Zł.

**Szopka harcerska.** Na czas feryj Bożego Narodzenia przygotowują drużyny harcerskie z wielkim nakładem sił i pracy dotychczas jeszcze niegraną w Rzeszowie „Szopkę harcerską” Jerzego Brauna ilustrowaną śpiewami, muzyką i tańcami rytmicznymi.

**„Przyjaźń”** urządza w niedzielę, dnia 25 bm. w sali „Sokoła” wielką zabawę taneczną z różnymi miłymi niespodziankami. Dochód przeznaczony na sztandar. Wstęp 1 Zł. Bufet obfity.

**Pomoc inwalidom pracy.** Min. Pracy i Opieki Społecznej ustaliło w postaci zasiłku w wysokości 15 złotych miesięcznie, przyczem zasiłek ten jest czasowy i nie posiada charakteru stałej renty, bowiem ustaje on z chwilą wyczerpania się odpowiednich kredytów budżetowych, względnie ustawowego unormowania sprawy ubezpieczenia na starość.

Wskutek rozporządzenia Starostwa z dnia 14 września 1925 l. 35322/25 Magistrat miasta wzywa wszystkie osoby, które mogą się wykazać, że a) są niezdolne do pracy z powodu starości, przyczem za wiek powodujący niezdolność do pracy przyjmuje się 65 lat skończonych, co nie wyklucza w wypadkach szczególnych uwzględnienia niższej granicy wieku; b) utrzymywali się z dochodów pracy najmniej w ciągu lat 30 i mogą stwierdzić powyższe odpowiednimi dowodami, przynajmniej zaś zaświadczeniem 2-ch wiarygodnych osób; c) nie posiadają własnego majątku ani dochodu, który mógłby zabezpieczyć im osiągnięcie niezbędnych środków życiowych (vide art. I. ust. z dnia 16/8 1923) oraz nie posiadają osób prawnie zobowiązanych do ich alimentowania według postanowień prawa cywilnego, które byłyby w stanie utrzymywać; d) nie korzystają ze świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia

niezdolności do pracy i na starość, oraz zasiłków pieniężnych udzielanych przez Kasy chorych, aby zgłaszały się w Magistracie Biuro Nr. 15 - II piętro w godzinach od 10 rano do 1 popołudniu w terminie do dnia 24 października b. r. włącznie, żądaniem dowodami, przyczem zwraca się szczególną uwagę, że podanie fałszywych danych, spowoduje utratę korzystania z zasiłków niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej z mocy ogólnych przepisów.

**Z Banku Ziemi Rzeszowskiej.** Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej przy udziale dziewięciu członków. Dyrekcja przedłożyła bilans pod koniec września, który Rada Nadzorcza przyjęła. Następnie Dyrekcja złożyła sprawozdanie, że Związek Rewizyjny — po przeprowadzeniu lustracji Banku z końcem sierpnia i w początku września, która stwierdziła, że Spółdzielnia Banku Ziemi Rzeszowskiej posuwała się w bardzo szybkim tempie po linii rozwoju i że Bank należałoby zaliczyć do szeregu najlepiej prosperujących Spółdzielni kredytowych — podniósł znacznie kredyt reeskontowy Banku. Rada Nadzorcza zamianowała jednogłośnie p. Cyłę dyrektorem referentem, oraz wybrała drugim dyrektorem Dra Juszcza, dyrektora „Gospodarza”.

**Wielka Loteria Akademicka 4 — 11 listopada.** Cały kraj organizuje Komitety Loterii Akademickiej. Dotychczas 50 miast i miasteczek zawiązało już swoje Komitety — jest to mała liczba, jak na obszar naszej Wielkiej Rzeczypospolitej. Podczas „IV Tygodnia Akademika” nie będzie „kwiatków”, kwest. i t. d. Główną atrakcją — wielką i cenną loterią, mającą za główne fanty: 26 samochodów, 40 motocykli, 200 rowerów, 200 koni, 200 radio, 120 krów i t. d. **Bilety loterii po 50 groszy.** Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej, na czele której stoi Wojewoda Warszawski Wł. Sołtan — buduje domy akademikom, prowadzi sanatoria, kuchnie, udziela stypendia i t. d., pomagając dziesiątkom tysięcy młodzieży akademickiej. Pomóżcie jej w „Tygodniu” — pomożecie młodzieży — wzmocnicie Polskę przyszłości. Dziś kraj nasz cały jest pod znakiem „IV Tygodnia Akademika” — więc obowiązkiem wpływowych i miarodajnych czynników miast i miasteczek całej Polski — jest zawiązywanie Komitetów Loterii. Protektorat nad całą akcją objął raczył łaskawie Pan Prezydent Państwa, dając przykład społeczeństwu i zachęcając do pracy. Informacji udziela i zgłoszenia o zawiązanych Komitetach Loterii — przyjmuje Komitet „IV Tygodnia Akademika” Warszawa, Kopernika 41.

**„Muzeum”** wystawiło w tym tygodniu sympatyczny dramat salonowy p. t. „Dla ciebie kobieto”. Widz mile spędza czas, obserwując doskonałą grę Henny Porten. Sama sztuka lekka o szlachetnym podłożu. Nadto komedia jednoaktowa ze słynnym Haroldem Loydem.

**„Nibelungi”** wystawiło kino „Olimpia” w przeszłym i tym tygodniu. W samym wykonaniu jest parę ciekawych pomysłów, a gra artystów przedstawia dziki, zawzięty, charakter Prusaków. Buja i zawziętość wieje z każdego obrazu. Akty długie. Część druga o wiele słabsza od pierwszej.

**Rzeszów górą.** Na konkursie orkiestr D. O. K. X. (Przemysł), odbył w Przemysłu, w którym wzięły udział orkiestry wszystkich garnizonów D. O. K. I nagrodę uzyskały Kielce, II Rzeszów — orkiestra 17 p. p. prowadzona przez kpt. Wisłockiego Wł., — a trzecią dopiero Przemysł.

**Właściciel kamienicy i... miotła.** Jak wiadomo w przeważnej liczbie właścicielami kamienic są żydzi, a jeszcze w przeważniejszej części tacy żydzi, którzy kosztem ogólnych, ustawą uświęconych strat na majątkach, dorobili się „czystych” kamienic, płacąc lekutko za dobre tysiące długów dawnymi mareczkami. Niedawno przy ul. Ujejskiego zdarzył się taki wypadek. Biedna wdowa leżała chora w łóżku. Zjawił się „gospodarz” żyd, żądając zapłaty 3 Zł. za kratę zlewową, którą sprawił w miejsce złamanej. Dodać trzeba, że kratę pękła pod ciężarem wozu z węglem, który sam gospodarz dla siebie sprowadził. Gdy mu to

# P. T. Prenumeratorów

naszego pisma prosimy uprzejmie o nadesłanie prenumeraty załączonymi poprzednio czekami P. K. O.

chora kobieta przedstawiła, zirytowany żyd począł ją lżyć, a wkońcu cisnął pod jej adresem klątwę. Nie mógł jednak przewidzieć, że w sąsiednim pokoju siedziała córka staruszki, która poruszona do żywego brutalnością żyda, chwyciła miotłę i przy pomocy tego wymownego, a bardzo w tym razie właściwego środka pozbyła się napastnika z mieszkania. Takie są następstwa wyzbywania się przez katolików nieruchomości na rzecz żydów. Wypadałoby, aby nasi posłowie zaznajomili się bliżej z bardzo ciężkim położeniem lokatorów i spowodowali zaostrezenie ustawy o ochronie lokatorów, jeżeli już nie rewizję ksiąg hipotecznych, aby dojść do wniosku, że straty, jakie ponieśli obywatele państwa w kasach oszczędnościowych i papierach wartościowych przelały się jako zyski wyłącznie do kieszeni żydowskich przeważnie właścicieli kamienic.

**Wiadomości policyjne.** Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano w ubiegłym tygodniu w gmachu tut. Starostwa. Mianowicie syn woźnego Starostwa, niejaki W. Juszcak znany zresztą amator cudzej własności, włamał się do biura zarządcy lasów państw. radcy P. I. i skradł na szkodę tegoż dwa brauningi i dwie dubeltówki myśliwskie, wysokiej wartości. Wdrożone natychmiastowo dochodzenia policyjne ustaliły, że kradzieży dokonał Juszcak i wyjechał do kochanki swej do Stanisławowa. Pościg w osobie dzielnego wywiadowcy pol. p. Lacroix uwięziony został nadzwyczajnym skutkiem, bo już na drugi dzień wspomniany funkcjonariusz przyaresztował opryska na dworcu kolej. we Lwowie. Juszcak ubrany modnie studjował właśnie w westybulu kolej. rozkład pociągów, kiedy wpadł na niego nagle stróż bezpieczeństwa i miał do Stanisławowa poprosił ze sobą do Rzeszowa. Tutaj zarządzona rewizja u niejakiego Kościółka, stałego odbiorcy Juszcaka, wykryła nadto kradzież futra i dywanów perskich na szkodę kupca tut. E. Wanga. Sprawców odstawiono Sądowi śledczemu.

**Burza z piorunami,** nadzwyczajne w drugiej połowie października zjawisko, przeciągała przez Rzeszów w d. 18 bm. w niedzielę wieczór. Oślepiające blaski, wśród nawalnego deszczu, powiększały grozę tego niezwyklego objawu atmosfery, a pioruny wznieciły pożar w Borku, gdzie spłonęło dwa domy.

**Wyroby Forda.** Przed kilku tygodniami w zakładach Ford Motor Company w Detroit wykonany został 500.000 traktor Fordsona.

Podukcja traktorów Fordsona, rozpoczęła podczas wojny wszechświatowej, rozwinęła się nadzwyczaj szybko. Na początku wyrabiano trzy, ewentualnie cztery traktory dziennie, gdy obecna produkcja dzienna wynosi około 400 sztuk.

Według obliczeń statystycznych, wykonanie jednego traktora od chwili, kiedy surowe żelazo wychodzi z własnych kopalń Henryka Forda do fabryki, wymaga 31 godzin i 8 minut.

Dzięki traktorom Fordsona, które zdobyły sobie wielkie uznanie, gospodarstwa rolne mają możliwość zaprowadzenia wielkiej oszczędności w pracy i tem samem gospodarstwa te stają się więcej dochodowe.

W ostatnich latach również i przemysł zaczął korzystać z pomocy traktorów Fordsona i obecnie używane są w różnych dziedzinach, częściowo jako siła pociągowa, częściowo zaś jako stała siła pędna. Około 20% całej produkcji traktorów Fordsona idzie wyłącznie dla celów przemysłowych.

## CZASOPISMA.

„Myśl Narodowa“. Z dniem 1 paźdz. zostało przekształcone to znakomite, znane już dotychczas, lecz w małym formacie wychodzące wydawnictwo, na obszernie czasopismo, poświęcone kulturze twórczości polskiej. Dotych-

czasowy aparat prasowy obozu narodowego jest niewystarczający. Dzienniki zajmują się faktami, normowaniem życia politycznego, miesięczniki roztrząsaniem niektórych zagadnień. Pozostaje przestrzeń, którą wypełni „Myśl Narodowa“, tygodnik, oświetlający zjawiska bieżące z uwzględnieniem wartości duchowych, będących podstawą wielkiej cywilizacji. Tygodnik ten utrzymywać będzie stały stosunek z zagranicznym życiem umysłowym — w każdym Nrze oryginalny wiersz i artykuły wybitnych pisarzy. Redaktorem naczel. jest znany publicysta Z. Wasilewski — prenumerata kwartalna 8 Zł. — adres Adm. Warszawa Al. Jerozolimskie 17 II p.

„ISKRY“, nr. 42 przynoszą dokończenie artykułu o Kamili Flammarionie, początek **Mojej pierwszej wycieczki** w Tatry B. Dyakowskiego oraz powieści **Niebezpieczna podróż** J. Szczepkowskiego, koniec T. C. Bridges'a **Napowietrzni żeglarze**, bardzo zajmujący szkic **O pochodzeniu niektórych wyrazów** A. L., oraz A. Urbańskiego **Zamki Orawskie**.

Na resztę treści tego bardzo bogato ilustrowanego zeszytu składają się stałe rubryki rozrywkowe i redakcyjne.

**Nowe pismo humorystyczne.** Ukazało się nowe pismo humorystyczne „Ku-Klux-Klan“. Tygodnik K. K. K. opracowują wybitni satyrycy i humorysty polscy. Numer zdobny w rysunki znanych karykaturzystów i przy barwnej treści przynosi zadowolenie najwybredniejszemu czytelnikowi.

Pismo jest do nabycia w kioskach „Ruchu“ na stacjach, księgarniach, biurach dzienników i u kolporterów.

Wspomnieć jeszcze należy, że Wydawnictwo, chcąc połączyć wesołe z pożytecznym, do każdego numeru dodaje osiem stron formatu kieszonkowego specjalnie opracowanej encyklopedji tak, że z czasem każdy będzie w posiadaniu poważnego tomu.

## HUMOR.

**Podobno — rzecz prawdziwa.**

Mała dziewczyna połknęła złotówkę. Przerazeni rodzice wezwali doktora.

Ten opukał, obśluchiwał, ale w żaden sposób złotówki nie mógł wydobyć i polecił tylko wezwać Grabskiego.

Przybył Grabski wypisał swoją egzekucję i miał wydobyć z wnętrzości złotówkę, wycisnął złotych pięćdziesiąt.

**W sądzie.**

Sędzia (do wójta): A więc mieliście złość na niego. Ale nie musieliście zaraz nazywać go bydlakiem, Nawet w złości trzeba było zachować miarę. Mogliście przecież użyć innego słowa...

Wójt: Racja, panie sędzio, racja święta, ino że to nie tak łatwo prostemu człowiekowi znaleźć odrazu inne słowo dla takiego bydlaka.

## O G Ł O S Z E N I A.

**Uscher Selig Landau**

ur. 1900 w Tyczynie, unieważnia zgubione

poświadczenie C. wydane przez P. K. U. Rzeszów. 195

## Powóz elegancki

bardzo lekki, kryty, okazynie tanio do nabycia. Bliższa wiadomość 1—2 u p. Stanisława Serwy Rzeszów ul. Podpromie. 198

## Sprzedaż — zamiana — kupno

znaczków filatelistycznych europejskich i zamorskich: Rzeszów, Krakowska 27. Ożarowski I p. przez ganek w godzinach od 12 do 1 i od 6 wieczór, w niedzielę i święta od 12 1/2 do 3 pp. 183

**Najpewniejsza  
lokata oszczędności**  
w Banku Ziemi Rzeszowskiej  
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością  
**W RZESZOWIE**  
naprzeciw Dworca kolejowego. 25

**MICHAŁ MATERNICKI**  
**w Rzeszowie**  
**ulica 3-go Maja**  
poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,  
pończochy, skarpetki, kamasze weł-  
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,  
i przybory do szycia

**„KUŹNICA“**

fabryka i warsztaty  
reparacyjne  
maszyn rolniczych  
Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie  
Odlewnia żelaza i metali  
Sprzedaż maszyn rolniczych  
Artykuły techniczne.  
Naprawa maszyn  
wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 36 — 7

**Do uszczelniania  
drzwi i okien**  
wałeczki, kit pokostowy,  
gips alabastrowy,

..... poleca .....  
**firma SCHAITTER i SKA**  
w Rzeszowie. 197

**Zarejestrowana Spółka Handlowa**

**„JEDNOŚĆ“**

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej  
(dawniej TOKARSKI i Ska)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski,  
dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach  
i rąbane, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprze-  
dajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt  
po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie  
zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się  
łaskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy  
z poważaniem

17—24

J. Grzegorzczak i St. Kozicki

**Hotel Udziałowy**

własność Spółdzielni jajczarskiej  
w RZESZOWIE

**vis a vis dworca kolej.**

poleca

wzorowo urządzone pokoje  
gościnne, rzetelną i szybką  
obsługę.

Przy hotelu garaż i zajazd  
dla koni wraz z wozownią.

121



**PASZY**

przepaklinowe  
jedno i dwustronne  
w pierwszorzędnej  
jakości

poleca:

**DROGERJA pod GWIAZDĄ**  
**WŁODZIMIERZ REBIEC.**

186